

Podziemne Radio „Solidarność” było dla peerelowskich władz ogromnym problemem, z którym walczyły nie tylko Służba Bezpieczeństwa i Milicja Obywatelska, lecz także liczne instytucje cywilne i wojskowe. Pomagali też towarzysze z „bratnich służb”, zwłaszcza z Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

12 kwietnia 1982 roku w y e m i t o w a n o pierwszą audycję warszawskiego Radia „Solidarność”. Data ta jest uznawana za jego początek, chociaż niezależne solidarnościowe inicjatywy radiowe pojawiły się już wcześniej, a w okresie „solidarnościowego karnawału” (1980–1981) przystąpiono nawet do tworzenia radia ogólnopolskiego.

Pomysłodawcami i twórcami Radia „Solidarność” byli Zbigniew i Zofia Romaszewscy. Chociaż jednak po raz pierwszy „zagrało” ono w stolicy (notabene w drugi dzień świąt Wielkiej Nocy), to w kolejnych tygodniach, miesiącach i latach można je było usłyszeć również w kilkudziesięciu innych miastach i miasteczkach w całym kraju, w tym nawet w Węgorzewie czy w Ostrzeszowie. Ważnymi ośrodkami nadawczymi, tworzonymi niezależnie od siebie, były m.in. Wrocław, Poznań, Gdańsk, Toruń i Świdnik.

Podziemne Radio „Solidarność” funkcjonowało do 1989 roku, włączając się m.in. w kampanię wyborczą „drużyny Lecha”, jak wówczas określano kandydatów strony solidarnościowej do sejmu i senatu. Było ono fenomenem w krajach tzw. demokracji ludowej – w żadnym innym państwie socjalistycznych nie utrzymywała się bowiem przez tyle lat i na taką skalę niezależna działalność radiowa.

Działo się tak, mimo że Radio „Solidarność” było najbardziej zwalczanym przejawem podziemnej aktywności.

To zresztą za niezależną działalność radiową groziły najwyższe wyroki. Mimo jednak kolejnych aresztowań, skwapliwie nagłaśnianych przez władze, zatrzymywanych ludzi zastępowali inni, najczęściej zresztą niezwiązani z profesjonalną radiofonią. Z drugiej strony Radio „Solidarność” stawało się z czasem przedsięwzięciem coraz mniej amatorskim. Zmieniano m.in. technikę nadawania – początkowo audycje emitowano na falach ultrakrótkich (UKF), później zaczęto wchodzić na fonie, a nawet na wizję Telewizji Polskiej. Do nadawania audycji wykorzystywano również tzw. gadały, czyli magnetofony wraz ze wzmacniaczami i głośnikami.

Nic zatem dziwnego, że od początku istnienia Radio „Solidarność” było zwalczane przez władze. Główny ciężar walki spoczął na barkach funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Poszczególne ośrodki radia i formy jego działalności były rozpracowywane w ramach różnego rodzaju spraw operacyjnych, prowadzonych głównie przez kontrwywiad, „opiekujący się” od 1981 roku także środowiskiem dziennikarskim. Esbeków wspierali przede wszystkim milicjanci. Ale nie tylko. W działania przeciwko radiu zaangażowano również m.in.: Wojskową Akademię Techniczną, Zarząd II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, Państwową Inspekcję Radiową, Ministerstwo Łączności czy Komitet ds. Radia i Telewizji.

Sięgnięto także po pomoc „bratnich służb”, a audycje (np. na Dolnym Śląsku) były zagłuszane nawet przez wojska sowieckie stacjonujące w Polsce. O zwalczaniu Radia „Solidarność” dyskutowano podczas roboczych spotkań służb radiokontrwywiadowczych i technicznych organów bezpieczeństwa krajów bloku wschodniego, w Pradze w październiku 1984 roku i w Warszawie w lipcu roku następnego.

Służba Bezpieczeństwa współpracowała m.in. z czechosłowacką StB, największą jednak pomoc w zwalczaniu podziemnej działalności radiowej uzyskała od enerdowskiej Stasi, a dokładnie – jej trzeciego głównego wydziału

(HA III), odpowiedzialnego za wywiad i kontrwywiad radioelektroniczny. Towarzysze z NRD dysponowali niezbędnym sprzętem i wiedzą. Funkcjonariusze HA III uczestniczyli już w namierzaniu drugiej audycji warszawskiego Radia „Solidarność” 30 kwietnia 1982 roku – w ramach akcji o kryptonimie „Wolke I” („Chmura I”). Było to zadanie bardzo trudne ze względu na specyfikę fal UKF, na których emitowane były audycje. Podobno jednak specje ze Stasi zdołali nawet ustalić, z którego budynku nadawano, choć nie udało się zatrzymać emiterów ani przejąć sprzętu. W kolejnych miesiącach i latach specjaliści z NRD pomagali SB – nie bez sukcesów – namierzać audycje w Warszawie i na Dolnym Śląsku. W 1985 roku towarzysze z NRD wycenili pomoc w zwalczaniu podziemnego radia na pół miliona marek. Wymiana doświadczeń trwała także później. W lipcu 1988 roku rozmawiano w Warszawie m.in. o emisji hasła Solidarności na wizji TVP.

Obok prezentujemy kopię dokumentu, która trafiła do zbiorów IPN z archiwum Federalnego Pełnomocnika ds. Akt Stasi (BStU) w Berlinie – urzędu znanego także jako Instytut Gaucka. Pismo to jest przykładem ożywionej korespondencji na linii MSW–Stasi, prowadzonej w latach osiemdziesiątych w związku z działalnością Radia „Solidarność”. To także dowód na to, że peerelowski radiokontrwywiad nie był wówczas przygotowany na nowe wyzwania i zdany był na pomoc z zewnątrz. Dość powiedzieć, że – jak podaje dr Tytus Jaskułowski w książce *Przyjaźń, której nie było* – służby techniczne Stasi miały nad polskimi dziesięciokrotną przewagę materiałową i osobową.

Co ciekawe, trzeci główny wydział Stasi nie tylko pomagał towarzyszom z PRL w zwalczaniu opozycji. Zaangażował się również – już w 1980 roku – w podsłuchiwanie polskich instytucji cywilnych i wojskowych. Operacja ta także nosiła kryptonim „Wolke”, tyle że nie był on uzupełniany rzymską numeracją. To już jednak temat na osobny artykuł. ■

Fot. BStU

Data zarejestrowania dokumentu przez odbiorcę w Berlinie Wschodnim

Miejsce i data wytworzenia dokumentu

Paginacja nadana w archiwum Federalnego Pełnomocnika ds. Akt Stasi (BStU) w Berlinie

Klauzula tajności; nie nadano wyższej, prawdopodobnie dlatego, że w dokumencie nie ma istotnych informacji operacyjnych

Każdy egzemplarz wytworzonego pisma był numerowany

Znane też jako Stasi

Odpowiadał m.in. za współpracę z organami bezpieczeństwa sojusznicznych krajów socjalistycznych

Radio „Solidarność” nie tylko informowało, lecz przede wszystkim było ważnym świadectwem tego, że Solidarność nadal istnieje i działa

Chodzi o działalność konspiracyjną po 13 grudnia 1981 roku

Na czele MSW stał wówczas gen. Czesław Kiszczak

Numer kancelaryjny, pod którym zarejestrowano pismo w Warszawie

Willi Damm (1930–2012) – od 1945 roku w partii komunistycznej; wieloletni oficer Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego NRD, w latach 1956–1989 naczelnik Wydziału X; w grudniu 1989 roku pozbawiony funkcji, a w następnym roku zwolniony ze służby

Po wprowadzeniu w PRL stanu wojennego działalność NSZZ „Solidarność” została początkowo zawieszona, a jesienią 1982 roku związek formalnie przestał istnieć

W tym przypadku mowa o Radiu „Solidarność”

Oficer polityczny Wojska Polskiego, od listopada 1981 roku w MSW jako zastępca dyrektora Gabinetu Ministra, a od lutego 1985 roku jego dyrektor; w 1990 roku doradca ministra spraw wewnętrznych

Filip Gańczak – redaktor miesięcznika „Pamięć.pl”
dr Grzegorz Majchrzak – historyk, pracownik Biura Edukacji Publicznej IPN; zajmuje się m.in. badaniem dziejów aparatu represji i opozycji demokratycznej

